

II 2.471.954

# Tomcio-Paluszek



Nakł. Księgarni Wydawczej „Postęp”.



Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001013586605

## PRZYGODY TOMCIA PALUCHA

Pewien krawiec miał synka Tomcia. Był on malutki jak wskazujący palec, więc wszyscy nazywali go Tomciem Paluchem. Nudno było w ojcowskiej chacie, więc Tomcio Paluch postanowił wyruszyć w świat. Do igielki przypawił sobie z laku małą rączkę, przypasał ten miecz do boku, pożegnał się z rodzicami i ruszył śmiało przed siebie.

W najbliższym miasteczku przystał na służbę do szewca. Nie pracował ciężko, lecz długo nie wytrzymał w tym miejscu, gdyż majstrowa bardzo była skąpa i mało dawała jeść służbie. Gdy pewnego dnia Tomcio Paluch z pustym brzuszkiem myszkował na piecu, porwała go nagle para uchodząca z garnka i przez komin uniosła w świat.

Długo płynął Paluch pod chmurami, aż wreszcie opadł w jakimś dzikim lesie w pobliżu jaskini zbójców. „Cóż to za śmieszny człowieczek?!” — zdziwił się herszt, ujrawszy Tomcia. Po naradzie postanowili zbójcy przyjąć do siebie Palucha. „Przyda nam się podczas najbliższej wyprawy” — powiedzieli. Tomcio przystał do zbójców i następnego dnia poszedł z nimi okraść królewski skarbiec.

Wlaź najpierw Paluch przez dziurkę od klucza do skarbcia i odsunął wszystkie rygle. Zbójcy wpadli przez otwarte drzwi do środka i zaraz zaczęli ładować do worków pieniądze i złoto. Tak byli tym zajęci, że ani się spostrzegli, gdy Tomcio zatrzasnął nagle drzwi, umknął ze skarbcia i narobił takiego hałasu, że zbiegła się straż zamkowa i schwytała wszystkich złoczyńców. Chciał wdzięczny król zatrzymać u siebie Tomcia, zamyślał nawet dać mu córkę za żonę, lecz Paluch pięknie za wszystko podziękował, ukłonił się kapelusikiem i znów ruszył prosto przed siebie.

Po kilku dniach zgodził się na służbę do pewnego wieśniaka. Było mu tutaj lepiej, niż u szewca. Nie napracował się ciężko i nigdy nie był już głodny. Gospodarz bardzo go polu-



II 2471.954

(A)

2014 R 251/18



bił, gdyż chłopczyk był grzeczny i posłuszny. Nie cierpiały za to Tomcia służące. Gdyż niezauważony przez nikogo mógł on obserwować, jak dziewczki kradły mleko, masło i jaja i potem donosił o wszystkim wieśniakowi. Postanowiły się one zemścić i pewnego dnia schwytały Tomcia, wsadziły go do owsa i rzuciły świni do koryta.

Biedny Paluch nawet nie zdążył krzyknąć a świnia w tej chwili zagarnęła ozorem i Tomcio znalazł się w ciemnym brzuchu. Bardzo tam było niewygodnie. Zaczął więc Tomcio się wiercić, zaczął tak kopać nóżkami, że świnia ze strachu i bólu fikała koziołki, ryczała i biegała jak opętana. Zobaczył to gospodarz, długo zdziwiony kręcił głową, aż wreszcie postanowił: „Trzeba zabić świnie, bo jest chora!”

Zaprowadzono więc świnie do rzeźnika i ten narobił smacznych kiełbas. W jednym jelicie znalazł się razem z mięsem i słoniną nasz mały Paluch. Długo wisiał w wędzarni a potem w spiżarni. I nie wiadomo, czy nie wisiałby tak aż do Wielkiejnocy, gdyby nie mała myszka, która pewnego dnia dobrała się do pachnącej kiełbaski i uwolniła Tomcia Palucha z niewoli.

Uciekł Tomcio przez szparkę i co sił w małych nóżkach począł zmykać do domu. Po tej ostatniej niemiłej przygodzie odechciało mu się wędrować po świecie. „Już dość się nauczyłem, już dość zobaczyłem!” — oświadczył i pewnego dnia zapukał do drzwi ojcowskiej chaty. Ucieszył się ojciec, wycęłował małego synka. A gdy Tomcio Paluch wyspał się i odpoczął po trudach, zagnał go do igły i żelazka. Wkrótce malec został najlepszym krawcem w państwie.

Antykw. Róża ulis  
Kraak

13.06.2014

64,20

b 31166982





Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001013586605